Nr. 44. w Sobotę dnia 20. Lutego 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 19. Lutego. — Na posiedzeniu dzisiejszém ciała prawodawczego przyjęto prawo bezpieczeństwa głosami 227 przeciw 24. Sprawa o zamach na cesarza wniesioną będzie w d. 25. b. m.

Londyn, 20. Lutego. — Na posiedzeniu izby niższéj wniósł Gibson poprawkę do bilu o sprzysiężeniach mimo zaręczeń lorda Palmerstona, że bil ów nie nadwerężą prawa przytułku. Liberaliści, Peeliści, równie jak Disraeli popierali wniosek. Lord Grey oświadczył, że rząd ma zamiar po przeczytaniu powtórném bilu odpowiedzieć na depeszę hr Walewskiego. Przystąpiono do głosowania nad wnioskiem Gibsona, za wnioskiem Gibsona 234, przeciw 215 głosów. Rząd przeto poniósł klęskę.

Telegraficzne wiadomości.

Bruksela, 18. Lutego. — Księżna brabancka powiła dziś po południu o godzinie $2\frac{3}{4}$. szczęśliwie księżniczkę.

Londyn, 18. Lutego. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby niższéj toczyły się dalsze rozprawy nad bilem indyjskim. Przeciw niemu przemawiali Sykes, Bulwer, Russel, Disraeli, za nim Wood i Palmerston. Głosami 318 przeciw 173 przypuszczono go do pierwszego odczytania.

— Na posiedzeniu wczorajszem izby niższéj przyjęto głosami 213 przeciw 160 drugie odczytanie bilu Trelawneya, względem zniesienia podatku pobieranego pod nazwiskiem churches rates. Większość ta jest nieprzychylną rządowi. Kompania wschodnioindyjska uchwaliła wotum podziękowania lordowi Canningowi.

Paryż, 18. Lutego. — Dziś urzędownie ogłoszono, że dyskonto banku francuskiego zniżono na 4 procent. Zaręczają, że teka banku znacznie się powiększyła.

Na giełdzie panowało dobre usposobienie, ale mało zawierano interesów.

Bern, 16. Lutego. — Rada związkowa internowanie wychodźców politycznych rościągnęła na Waadt, Wallis, Tessyn, Nefchatel, Soloturn, Bazyleą i berneńskie Jura. Wykonanie tego rozporządzenia powierzono prezesowi rządowemu Dubis w Zürich i dyrektorowi policyi Bischoffowi w Bazylei.

Berlin, 19. Lutego. — J. kr. w. książe pruski pracował wczora po południu z prezesem ministerstwa i słuchał referatów prezesa policyi barona Zedlitza i ministra domu królewskiego.

Berlin, 19. Lutego. — Deputowani Burchardt i Gamradt przedłożyli izbie deputowanych wniosek poparty przez innych 30 członków następującéj osnowy: upraszać kr. rządu, aby w tym roku rospoczął i to jak najwcześniéj roboty około kolei wschodniéj z Królewca do granicy rosyjskiéj. Za powody podano, że rząd rosyjski pospiesza nadzwyczajnie z rokotami około kolei na swém territorium ku granicy pruskiéj, że część wschodnich Prus dotąd nieobjęta w sieć kolei żelaznych będzie powiązana z resztą prowincyi państwa, że podniesie dochody z wschodniéj kolei żelaźnéj i nakoniec, że pomyślny targ pieniężny ułatwia przeznaczenie funduszów na budowę téj drogi żelaznéj.

Z zagranicznych wiadomości głównie dziś zwraca na siebie uwagę Azya, gdzie Francuzi z Anglikami krew swoją przelewają na wałach Kantonu. Przyjaźń w Azyi korzystnie wpłynie na stosunki europejskie tych dwóch krajów. Angielska polityka odniosła tryumf, bo przy pomocy Francuzów stawia szach siłom ogromnym amerykańskim i rosyjskim na oceanie spokojnym.

Francya staje się coraz rozleglejszym sprzymierzeńcem Anglii nie tylko na lądzie, ale jeszcze na morzu. Na tym żywiole nie może jeszcze rywalizować pierwsza z Anglią.

— Z Londynu donoszą o aresztowaniu francuskiego wychodzcy Barnarda. Widocznie chce Anglia o tem donieść, jak dalece jéj chodzi o wykrycie wątku sprzysiężenia, które się ciągnie przez wychodztwo, o ile na to pozwalają prawa angielskie.

Poszlaki przeciw Barnardowi muszą być bijące, kiedy go za kaucyą niechciano wypuścić na wolność.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 14. Lutego. — Najj. Pan zgodnie z wnioskiem księcia namiestnika Królestwa, rozkazał dozwolić Mieczysławowi Chwalibóg, który w r. 1852 za przestępstwo polityczne zesłany był na osiedlenie w Syberyi, powrócić do Królestwa Polskiego.

Najj. Pan dozwolił przebywającemu we Francyi wygnańcowi polskiemu Adamowi Jaszczołt, rodem z gubernii grodzieńskiéj będącemu, powrócić do kraju na zasadach najmiłościwszego rozkazu z dnia 27. Maja 1856 r.

— (Wypis z protokółu sekretaryatu stanu Król. Pols.): Z bożéj łaski My Aleksander II. cesarz i samowładzca wszech Rosyi, król polski, wielki książe finlandzki itd. Wziąwszy na uwagę, że skutkiem rozwinięcia się fabrykacyi cukru z buraków w Naszem Królestwie Polskiem ustały powody, dla których w potwierdzonéj pod dn. 23. Września 1849 r. ustawie o podatku od mączki cukrowéj w temże Królestwie wyrabianéj, oznaczoną była dla nowych fabryk cukrowych mniejsza stopa podatku aniżeli dla dawnych, i że fabryki te mogą być na przyszłość bez względu na czas ich założenia porównane w opłacie, a tylko dla fabryk na małą skalę urządzonych jest jeszcze ulga w podatku potrzebną na przedstawienie rady administracyjnéj Królestwa, rozkazaliśmy i rozkazujemy:

Art. 1. Od mączki cukrowéj w fabrykach cukrowych Król. Polskiego, począwszy od 1. Stycznia 1858. wyrabianéj, pobieraną być ma bez względu na czas założenia tych fabryk następująca opłata, a mianowicie: w fabrykach większych czyli urządzonych do wyrabiania więcéj jak tysiąc pudów mączki cukrowéj rocznie po kop. sr. 60 od puda, w fabrykach mniejszych czyli urządzonych do wyrabiania rocznie nie więcéj nad tysiąc pudów mączki, po kop. 45 od puda.

Art. 2. Wykonanie niniejszego ukazu Naszego, który w Dzienniku Praw ma być umieszczony, radzie administracyjnéj polecamy.

Dan w Petersburgu, 1. Grudnia 1857. (podp.) ALEKSANDER.

Przez cesarza i króla minister sekr. stanu J. Tymowski.

Warszawa, 16. Lutego. — Najj. Pan wskutku przedstawienia księcia namiestnika Królestwa, dozwolił przebywającym za granicą wychodzcom polskim Józefowi Węgrowskiemu i Karolowi Pomianowskiemu powrócić do Król. Polskiego, na zasadach ukazu z d. 27. Maja 1856 r.

Najj. Pan zgodnie z wnioskiem księcia namiestnika Królestwa, zezwolił na pozostawienie w Król. Polskiem na zasadach ukazu z dn. 27. Maja 1856 roku wychodzcy Dyonizego Cetkowskiego.

Warszawa, 17. Lutego. — Najj. Pan, zgodnie z wnioskiem księcia namiestnika Królestwa, dozwolił przebywającemu we Florencyi, wygnańcowi polskiemu Gabryelowi Rożnieckiemu, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasach ukazu z d. 27. Maja 1856.

— Rada administracyjna postanowiła: Art. 1. Do mierzenia przedmiotów sypkich, jako to: mąki, kaszy, owoców, jarzyn i t. p., używane być mogą miary objętości, układu czetwerykowego, to jest czetwert, czetweryt i garniec z jego podziałami, wyłączając używane do tychże przedmiotów miar układu wiadrowego, to jest, wiadra, krużki, czarki, przeznaczonych jedynie do cieczy. Art. 2. Odtąd przy zachowaniu przepisów wyżéj powołanego postanowienia z 1850 r. mają być według wzorów przez komisyę rządową spraw wewnętrznych i duchownych wskazać się w innych, wyrabiane, do stemplowania urzędowego przedstawiane, a następnie w użycie wprowadzane, miary następujące: *a*) $\frac{1}{3}$ (ósma część) garnca rosyjskiego, czyli półkwartek; *b*) $\frac{1}{16}$ (szesnasta część) garnca rosyjskiego, czyli kwaterka; *c*) $\frac{1}{32}$ (trzydziesta druga część) garnca rosyjskiego, półkwartek. Art. 3. Postanowienie niniejsze, które zarówno władze i urzędy jak szczegółowych mieszkańców Królestwa obowięzuje, ma być zamieszczone w dzienniku praw.

— Rada Aleksandryńskiego instytutu wychowania panien w Nowéj Aleksandryi, podaje niniejszém do wiadomości rodziców i opiekunów, że pożar, który miał miejsce w gmacu tego zakładu 1. Lutego r. b., zniszczył jedynie dach nad kapclicą prawosławną i wnętrze tak téj jak i rzymsko-katolickiéj kaplicy, nie zrządziwszy zresztą żadnéj takiéj szkody, któraby w czemkolwiek porządek zwykły naruszyć mogła, tak dalece, że wykład nauk z powodu pożaru, który nadto wynikł w przeddzień święta uroczystego, tylko przez jeden dzień był wstrzymany; po natychmiastowego urządzenia kaplic ze sprzętów całkowicie na początku ognia wyniesionych, rzymsko-katolikie nabożeństwo już w niedzielę następują po wypadku odprawionem było.

Prezes, radzca tajny, senator, Funduklej.

Sekretarz rady, radzca stanu, Przybylski.

— Od téj soboty za tydzień, to jest dnia 27. na 28. b. m. przypada ciekawe astronomiczne zjawisko, jakiem jest zaćmienie księżyca. Początek tego zaćmienia nastąpi dla caléj ziemi o godz. 10 m. 33 wieczorem, koniec zaś o godz. 12 m. 41. po północy; trwać więc przeszło dwie godziny. Aby nam zaś nie

zarzucano ześmy przepomnieli uczynić o tém wzmianki, uprzedzamy więc nieco wcześniéj. Przez ciąg całego swego trwania, zaćmienie to widziane będzie w Europie i Afryce, na samym zaś początku w Azyi i Austryalii, a w końcu w Ameryce. Idzie tylko o to aby dzień a raczéj noc była pogodna, i księżyc nie ukrył się nam za chmury w chwilach tego zaćmienia.

Rosya.

(Wiadomości z prawego skrzydła linii kaukazkiéj). Oddział majkopski pracował czynnie od 2. do 6. Grudnia około wyrąbania lasu między Kurdżipsem i Biełą, przyczem górale nie stawiali żadnych zawad. Do tych robót wyznaczono 2. Grudnia oddział złożony z 9ciu batalionów i 12tu secin kozaków z 14tu działami, dowodzony przez jen. majora Debou, i wysłano takowy na lewy brzeg Biełej do ujść Kurdżipsu. Oddział pomieniony ukończywszy powierzone sobie roboty wrócił 5. Grudnia do posterunku. Dn. 4. t. m. na skutek zręcznego ataku naszéj jazdy zdobyty został i zburzony najbliższy auł Chadżi-Przyzowa. Zaufanie Abadzachów do Mahomet-Amina słabnie widocznie; odezwy tego rozkrzewiciela miurydyzmu nie działają już na nich z dawną siłą. Tak po rekonesansie dokonanym 30. Listopada przez jen. Kozłowskiego, Mahomet-Amin pospieszył w nocy na 1. Grudnia od źródeł Biełoj na brzegi Kurdżipsu, z kilku jeźdźcami ze swego orszaku i wzywał mieszkańców do ogólnego uzbrojenia się w celu przeszkodzenia wykonywanym przez nas robotom; w ciągu atoli czterech dni nie zdołał zgromadzić nawet 100 ludzi.

Francya.

Paryż, 15. Lutego. — Hrabia Persigny przybył tu w sobotę z Londynu i znajdował się wczoraj między gośćmi na balu u cesarza; cesarz zdawał się być dosyć wesołym. Dziś jest bal kostumowy u ministra stanu pana Foulda, i jak zawsze muszą zaproszeni przed intendantem nachylić maskę, aby się nie wsunął w towarzystwo żaden gość nieproszony.

— Komisya zajęta redakcyą korespondencyj Napoleona I., wyda niezadługo pierwszy tom. Cesarz sam przepatrywał arkusze druku. Tom ten zawiera wiele ważnych dokumentów.

— Zapewniają, że dotąd jeszcze nie zaniechano myśli utworzenia ministerstwa policyi, którego kierunkiem ma się zająć jenerał Espinasse, w razie tym otrzyma Laity ministerstwo spraw wewnętrznych.

— W Nantes wskazano pewną osobę na 40 dni więzienia za to, że zerwała z rogów ulic obwieszczoną mowę cesarza mianą przy zagajeniu ciała prawodawczego.

(Kor. Cz.) Wzmianka moja w ostatnim liście o złożeniu pp. Billault i Pietri ostrzega Czas przeszło 24 godzinami pierwéj niż się inne, tutejsze zagraniczne dzienniki odezwały o tym wypadku. Pietri był podał swoją dymisyę ale ją cofnął, jak mówią, na prośbę jenerała Espinasse, następcy Billaulta, i zgodził się kierować daléj działaniami policyi pod kierunkiem nowego ministra. Napoleoniści przypomnieli sobie, że pod pierwszem cesarstwem, podobnież jeden z jenerałów Sevary (duc de Rovigo) był ministrem policyi. Jeżeli wierzyć utwierdzającym się tu domysłom, i potwierdzonym niejako przez Monitor Universl, co wczoraj ogłosił cyrkularz p. Espinasse, urzędnik ten chce przedewszystkiem być stróżem zsureté generalé«, i główną uwagę swoją zwrócić na knowania partyi niechętnych obecnemu rządowi Francyi. Uprzednio już p. Espinasse naznaczony prezydentem (1852) komisyi śledczéj na socyalistów, dał dowody nielada bystrości, energii i zdolności. Późniéj mianowany cesarskim »aide de camp«, umiał podobać się Napoleonowi żywością zawsze przytomnego rozmową i miłą rozmową, a także bezwzględnem poświęceniem się sprawie teraźniejszego systemu. Do pomocy sobie wezwał dwóch młodych i mało jeszcze znajomych ludzi część administracyjną powierzył panu Cornuau, prefektowi departamentu des Landes; zaś szefem gabinetu swego zrobił pana Leopolda Monty. Znani już lapiéj pp. Pietri i Carlier uzupełniają liczbę gwiazd téj nowéj plejady. Z ostatnich dzienników z Londynu i Paryża dowiecie się o skutku kroków przedsięwziętych w celu zapobieżenia nadal spiskom knowanym dotąd w Anglii na życie cesarza. W izbie Palmerston oświadczył, że zaproponuje bil przeciw »conspirateurs assasins«. Prywatne listy twierdzą, że występki przewidziane i oznaczone w tym bilu będą się karać rozmaicie wedle ich stopnia, od 5. lat więzienia aż do zsyłki na całe życie. Tekst tego projektu prawa, jeszcze nieogłoszoy drukiem, ale już podniósł opozycyą gwałtowną w angielskich dziennikach i obiecuje gwałtowne, długie rozprawy w parlamencie Tymczasem grzeczność za grzeczność; dzisiejszy telegraf z Londynu donasi, że »cesarski rząd Francyi boleje nad nieprzyjemnem warunkiem jakie w Anglii sprawiły niektóre adresa jenerałów francuskich, pomieszczone w nieoficyalnéj części Moniteur Universel.« W podobnymże tonie i duchu redagowana depesza hr. Walewskiego do posła francuskiego w Anglii. Depeszę tę bardzo grzeczną ale kategoryczną, przeczytacie we wszystkich lepszych dziennikach Londynu i Paryża pod datą wczorajszą i dzisiejszą.

Do procesu o zamachu na życie cesarza 14. z. m. przybyła nowa okoliczność. Od kilku dni bardzo tu mówią o schwytaniu w Strasburgu jakiejś ważnéj osoby, którą ma być ni mniéj ni więcéj jak sam Mazzini. Proces podobno rozpocznie się 22. b. m. Zresztą przestano pisać i mówić o szczegółach dotyczących się kolei śledztwa. Wieść jakoby Orsini chciał siebie zamorzyć głodem, niepotwierdza się. Karnawał nie obiecuje wiele zabaw, bo wszystko jeszcze pod okropnem wrażeniem sprawionem śmiercią i ranami tylu niewinnych ofiar 14. z. m. Przy każdym teatrze, balu, gdzie tylko mają nadzieję obecności cesarza widok licznie zgromadzonych żołnierstwa i policyantów przypomina ów okropny wieczór i zapawnie, że niezachęca do zabaw. Przytem, pomimo łagodnéj zimy, przez cały ostatni miesiąc grasowały tu grypa, katary, gorączki i spowodowały nie jednę śmierć w salonowym świecie tak, że kilkanaście weselszych salonów zamknęło się. Od kilku dni mamy śliczne słońce.

Kurs Klaczki o Mickiewiczu wstrzymany tymczasowo od parę tygodni, otrzymał nareszcie urzędowe pozwolenie, i znowu licząc od jutra, będzie się odbywał co czwartek, za biletami płatnemi. Jeżeli będzie warto o czem, nie zaniecham donieść w swojem miejscu i czasie.

Anglia.

Londyn, 15. Lutego. — Wczoraj z rana aresztowało tu dwóch angielskich policyantów w własnem mieszkaniu pewnego Bernarda, francuskiego politycznego zbiega, żyjącego od lat kilku w Anglii, a to na mocy rozkazu angielskiego ministerstwa spraw wewnętrznych na proste oskarzenie, że miał udział w ostatnim zamachu z Orsinim i Pierrim. Aresztowany może mieć lat 45 do 50, uchodzi za biegłego lingwistę, i żył z dawania lekcyi. W niektórych tutejszych kółkach był znany pod nazwiskiem Bernarda klubisty, z powodu odznaczającéj roli, jaką odegrał był po upadku Ludwika Filipa w klubie ultra republikańskim ulicy St. Honoré w Paryżu. Miał być dla tego zniewolony opuścić Paryż w czasie wojennéj dyktatury Cavaignaca. Odtąd przebywał on powiększéj części w Anglii, niejaki czas też w Hispanii. Podczas pobytu Orsiniego w Anglii, towarzyszył mu zwykle w miejscach, gdzie wykłady miał. Gdy go aresztowano, zachował się nader spokojnie. W stancyi jego znaleziono dwa nabite rewolwery i broń amerykańską, okropną, znaną pod nazwiskiem Knuckle duster.

Galicya.

Kraków, 16. Lutego. — Piszą nam pod dniem 14. ze Lwowa: Okropny wypadek, który się przedwczoraj w mieście naszém wydarzył, napełnił wszystkich przerażeniem największém i współczuciem bolesném. Niejaki pan Zehe, ożeniony niadawno, zajmując się wyrabianiem kamfiny, założył sklep swój na Krakowskiem Przedmieściu i to naprzeciwko składu głównego zapałek różnego rodzaju z fabryki Fausta. W piątek rano przyjeżdża żona jego wraz z swą siostrą (pierwsza licząca może lat 17 a druga 15) i przywozi do sklepu z sobą beczułkę kamfiny, która miała być podobno daléj przesłaną. Gdy zdejmowano rzeczoną beczułkę z bryczki, upuszczono ją na ziemię, i obręcz pękła a część kamfiny wyciekła. Wniesiono beczułkę wprawdzie do sklepu, ale ciekący płyn polał się śladem aż do miejsca, gdzie ją w większe wstawiono naczynie.

W tém nadchodzi jakiś włościanin z niewiele od siebie mędrszym stróżem podobno kamienicznym, a widząc ciecz rozlaną, zapytuje towarzysza, coby to było. Ten zaczął mu wyjaśniać, że płyn rozlany używa się do lamp i tak się łatwo i prędko zapala jak spirytus; a chcąc go naocznie o prawdzie swego twierdzenia przekonać, dobywa zapałek z kieszeni i przykłada płomieniący patyczek do rozlanéj kamfiny, która też natychmiast się zajmuje. Ponieważ wiele się jéj rozlało, wznosi się wielki płomień, który po strudze zostawionéj szybko do sklepu się posuwa. Niedoświadczona młoda kobieta widząc część mienia swego zagrożoną, chce zatrzeć nogami ową strugę, a gdy mimo tego płomień już się dostał do sklepu, ocalić przynajmniéj gotówkę tam się znajdującą. Lecz płomień chwyta się jéj sukien, zapalają się na niéj berlacze kamfiną przesiąkłe i w okamgnieniu ogarnęły ją płomienie. Najokropniéj popieczoną wyciągnięto ją wprawdzie ze sklepu (a jak drudzy mówią sama wybiegła) lecz poparzenie było tak wielkie, że ją bez nadziei życia odwieziono do powszechnego szpitalu, gdzie też w nocy umarła. Siostra jéj będąca z nią w sklepie, odeszła zapewne od zmysłów na widok tak nagłego pożaru, bo ludzie przybyli dla stłumienia ognia, zanim drzwi sklepu zamknęli i gnojem zatkali wszystkie otwory, pytali podobno kilkokrotnie, czy kto w sklepie nie został.

Przyduszono ogień, a nie były to żarty, zważywszy, iż w sklepie miało być 12 centnarów kamfiny, a zaraz naprzeciwko jest wielki skład zapałek; trzeba więc było spiesznie stłumić ogień, gdyż nie małe groziło całéj dzielnicy téj miasta niebezpieczeństwo. Mimo tego obwiniają tu powszechnie straż ogniową o niedanie pomocy biednéj dziewczynie w sklepie pozostałéj; wątpimy aby prawdą być miało, że któż z obecnych ostrzegał, że została ona w sklepie. Gdy nazajutrz drzwi odbito, znaleziono ją nie żywą ale bez najmniejszych śladów poparzenia. Nieszczęśliwy fabrykant kamfiny, który przybywszy za późno dla ratowania żony i zrzuciwszy z siebie suknie gasił na niéj ogień, dostał tegoż samego dnia pomięszania zmysłów.

Tłum jak zawsze, gapił się, a nikt się nie znalazł, coby się był rzucił odważnie dla ratowania ogarniętéj płomieniami kobiety, wtedy gdy jeszcze ratunek był możebny.

Kronika miejscowa.

Poznań, 20. Lutego. — Zima, która do połowy Stycznia nie chciała zawitać do nas ani mrozami, ani śniegemi, wzniecała obawy, czyli się nie stanie zgubną dla zdrowia ludzi i zwierząt i szkodliwą oziminom. Tymczasem od połowy Stycznia, jakby ręką przewrócił, zima się ustaliła i śniegi spadły, a często nawet zamieć śnieżna utrudniała komunikacye tak, że pociągi na kolejach żelaznych i poczty po drogach zwirowych były zaspami śniegu wstrzymywane. Krótko przed pochwyceniem mrozów, pokazywały się tęcze około słońca i księżyca i z tego wnosili jedni, że wielka unosi się wilgoć w powietrzu i ztąd zapowiadali deszcze lub śniegi, drudzy domyślali wielkich mrozów i zgadli. Zawsze pozostanie faktem, że mrozy i śniegi obecne, poprzedzone zostały temi fenomenami napowietrznemi, o których także wspomniał Kuryer warszawski i takież przepowiednie przed nastałemi mrozami zapowiadał. Jednem słowem mamy mrozy podczas wielkiego postu, do których wzdychaliśmy i mamy potwierdzone przysłowie; Luty, obuj chłopie dobre buty! W tym tygodniu dochodziły mrozy od 12 do 18 stopni Reaumura.

Bydgoszcz, 18. Lutego. — W przeszłym tygodniu toczyła się tu sprawa przed deputacyą kryminalną tutejszego sądu powiatowego, która już w roku 1855 rozpoczęła się, ale dotąd przewlokła się, ponieważ jeden z oskarżonych był uciekł. Proces ten przedstawia obraz dzikości, do jakiéj ludzie nieraz schodzą. W Styczniu r. 1854 wracała do domu swego w Maksymilianowie powiecie bydgoskim owdowiała Maryanna Grzybowska mająca lat 60 i niosła na ręku koszyk z papierowemi kwiatami, które sprzedawała po wsiach W strzeleckim lesie zatrzymali ją borowi Preuss i Blum i pytali gdzie mieszka i jak się nazywa. Zaledwie się wylegitymowała, aliści borowy Blum krzyknął, oto baba, która zawsze drzewo kradzie. I nuż ją okładać kijami, tak że padła na ziemię. Tymczasem ludzie przejeżdżali drogą i widzieli iż owi borowi biją kobiecinę i wciągają do boru. Gdy leżała na ziemi porwał Blum od Preussa flintę i przyłożył się do niéj chcąc ją zastrzelić. Wówczas ludzie z woza poczęli wołać, aby tego nie czynił i Blum schował się do zagajenia, Preuss zaś pozostał. Na zapytanie sołtysa Leszczyńskiego, który siedział na wozie, czemu tak srogo biją kobietę, odpowiedział Preuss, iż kradzie drzewo. Zarzut ten był nieuzasadniony, bo stara kobiecina zaledwie sama ze słabości iść mogła, a cóż dopiero z ciężarem drzewa. Kobieta prosiła o pomoc, na co sołtys kazał jéj iść obok woza. Zaledwie atoli ujechali 300 kroków, gdy owi borowi znów przypadli do woza i Preuss krzyknął, aby stanęli, gdyż strzeli. Odwiódł kurki

i stanął w groźnéj postawie. Nie było co robić, tylko stanąć, Blum z dobytym kordelasem, a Preuss z wymierzoną dubeltówką do głowy Rycharda Wetzla przystąpił i krzyknął: stójcie złodzieje, bo inaczéj zastrzelę was! Wyście drzewo kradli! Szczęśliwym przypadkiem wyrwano z rąk borowym broń i ruszono daléj. Preuss atoli zatrzymał kobietę i tak ją bił kijem po głowie i piersiach, że kij się złamał. Kobiecina padła z krzykiem na ziemię a Preuss ją kopał nogami. Wówczas przyskoczył jeden z jadących na wozie Priebe niemogąc patrzeć na to poniewieranie kobiety, ale był znaglony odejść, bo borowi przywołali na pomoc sobie robotników z boru bijących sążnie. Borowi zawlekli kobiecinę do leśniczego Böhlke, gdzie jéj atoli nieprzyjęto, tylko wyrzucono. Potem zaprowadzili kularze kobiecinę tę do sołtysa w Smukale, gdzie noc przepędzić musiała, będąc zupełnie z sił opadłą. Nazajutrz zawieziono ją na wozie do Maksymilianowa, gdzie przez 8 tygodni chorowała i do żadnéj pracy niebyła zdolną. Plecy miała napuchłe, a twarz od krwi nabrzękła, itd. Blum skazany został na dwa lata więzienia w domu karnym; Preuss uciekł i mimo listów gończych dopiero niedawno został schwytany. Udał się do Polski w r. 1855 i mieszkał w Kijanach okręgu lublińskim. Gdy miał być na wezwanie władz pruskich wydany, oddalił się z tamtąd. W roku 1856 ukarany został za włóczenie się i żebranie przez sąd w Perlebergu więzieniem ośmiodniowem. Porą jesienną tegoż roku zszedł już na złodzieja i ukarany został za złodziejstwo w Perlebergu dwumiesięcznem więzieniem. Uciekł jednak, ale go schwytano dnia 15. Paździeruika 1856 w Hanowerze. Gdy go do Perleberga sprowadzono, odkrył jeden z współwięźniów prawdziwe jego nazwisko, bo przybierał różne imiona, stan i nazwisko. Podczas transportu uciekł niedaleko Landsberga, ale go pochwycono pod Krakowem, gdzie przybrał sobie nazwisko Juliusza Termo sztukmistrza konnego z Port Glasgów w Szkocyi. Sąd skazał Preussa za sponiewieranie i pobicie gwałtowne kobieciny na dwa lata więzienia.

Wolsztyn, 17. Lutego. — Służąca u komisarza okręgowego pod Wolsztynem w Hamrze pięć razy podłożyła ogień w zamieszkaniu swego państwa w przeciągu dwóch tygodni. Za każdym razem szczęśliwie ogień w samym zawiązku przygaszono. Nareszcie sprowadzono ją tu do więzienia. Przyznała się, że ją jéj przyjaciółka, którą także uwięziono, namówiła do téj zbrodni, zachęcając ją do niéj uwagą, iż podczas ognia może sobie coś pięknego przywłaszczyć. Miała ochotę ukraść niektóre z lepszych rzeczy państwa i to ją do téj zbrodni i do więzienia zaprowadziło.

Leszno, 12. Lutego. — Onegdaj wydarzył się smutny przypadek na folwarku do Pawłowic należącym. Dziewcze 18-letnie zbliżyło się zanadto do młockarni i rękę jéj machina zdruzgotała. Przywieziono ją do tutejszego lazaretu miejskiego i niewiadomo jeszcze czyli amputacya ręki nieokaże się konieczną.

Rozmaite wiadomości.

— Poszukiwacze czescy wykazali już z jak największą dokładnością pochodzenie i ród hrabiów Radeckich i wypisali porzędny rodowód zmarłego niedawno marszałka tego imienia. Wiadomo, że jest rodzina Radeckich i w Galicyi, a z Krakauer Ztg dowiadujemy się, że nietylko Radecy w Czechach i w Polsce należą do jednéj rodziny, ale nadto, że pochodzenie téj rodziny jest polskie a nie czeskie. Gazeta ta bowiem pisze, że wieś Brzeźnica pod Kalwaryą Zebrzydowską, własność jak wiadomo, znanego w piśmiennictwie Adama Gorczyńskiego, była niegdyś w rękach Radeckich przed ich przesiedleniem się do Czech. Kiedy w r. 1848 — pisze taż gazeta — pułk »Fürstenwärther« w którym wielu Polaków służyło, wysłany został z Galicyi do Werony i występował przed marszałkiem hr. Radeckim, zapytał tenże: »Jest tu kto między wami z Brzeźnicy?« Na zapytanie to odezwało się dwóch żołnierzy, z którymi marszałek rozmawiał, wypytując ich o szczegóły i przyznając, że z téj wsi i on pochodzi. Proboszcz niegdyś miejscowy Łopacki opowiadał wiele szczegółów o Radeckich, a między innemi o stryju marszełka Mikołaju Radeckim, który siłą wyrównywał Augustowi II. a i pil tak dobrze jak król. Ten Mikołaj miał zwyczaj, że kiedy go przez posłańca zaproszono na pijatykę w sąsiedztwo, na dowód że przyjdzie, zaginał sztabę żelaza w obręcz i założywszy ją na szyję posłańca, zadziergał węzeł. Przybywszy w gościnę zdejmował tę żelazną obrożę, któréj węzła nikt prócz niego nie byłby w stanie rękami rozplątać.

— Od kilkunastu lat nie pamiętają w południowéj Europie tak mocnéj zimy. W Neapolu pozamarzały wodotryski, a w Konstantynopolu sankami jeżdżą.

— W Paryżu umarł dn. 6. b. m. hr. Noë jeden z najdawniejszych parów Francyi, szambelan za restauracyi. Syn jego znanym jest z swoich wybornych karykatur, pod przybranem nazwiskiem Cham. Oczywiście, że Cham był synem Noego.

— W Spirze ukarano sprawców obcinania warkoczy. Cóż kiedy sprawcami tego gwałtu były same ofiary jego. Dwoje młodych dziewcząt, które sobie same obcięły włosy, zeznały, że jakiś nieznajomy napadł je o szaréj godzinie na ulicy i odurzywszy niewiadomym sposobem, ostrzygł im warkocze. Dziewczęta ta wzięte pod krzyżowy ogień badań policyjnych, przyznały się, że sobie same obcięły włosy dla tego, żeby się stać przedmiotem powszechnéj uwagi.

Wiadomości literackie.

Poznań, 20. Lutego. — »Przyrody i Przemysłu« rok 3. wyszedł Nr. 8. i zawiera: Teorya przypływu i odpływu wód morskich (dokończenie) przez Juliana Zaborowskiego. — Liebiega najnowsze listy chemiczne o rólnictwie (dalszy ciąg) spolszczył Antoni Rose. — Przegląd ruchu literackiego i naukowego w dziedzinie nauk przyrodniczych. Odpowiedź »Biblioteki Warszawskiéj« na list otwarty tygodnika »Przyrody i Przemysłu« wystósowany w celu ustalenia słownictwa chemicznego polskiego. — Literatura zagraniczna. — Bibliografia najnowszych dzieł fizycznych.

Posiedzenie dziesiąte Wydziału nauk historycznych i moralnych Towarzystwa przyj. nauk poznań. odbyło się dnia 10. b. m. Komisya wysadzona do napisania planu do obrazu bibliograficznego odczytała sprawozdanie, poczem wszczęła się dyskusya nad szczegółami sprawozdania. Ostatecznie uchwalił wydział nauk historycznych i moralnych, również jak wydział nauk przyrodzonych, przesłać sprawozdanie komisyi zarządowi Towarzystwa, od którego wyszło polecenie do napisania planu. Na temże posiedzeniu odczytał jeden z członków list pana Kantaka, w którym donosi o wykopaliskach w Dobieszewku pod Gołańczą i wzywa zarząd Towarzystwa, iżby wyprawił na miejsce wykopaliska kilku starożytników, którzyby dopilnowali starannego odkopywania przedmiotów starożytnych. Nadto przesłał już z tego miejsca, kilka urn i przystawek. Wykonanie życzenia pana Kantaka odłożono do wiosny. Muzeum starożytności wzbogacone darami pana Jakóba Moraczewskiego z Naramowic i pana Adolfa Malczewskiego z Kruchowa. Pierwszy przesłał w darze karabelę turecką; pan Malczewski zaś część starożytności wykopanych u siebie składającą się z popielnic, szczątków kaflów wyrobu krajowego z herbami familii polskich, z których jeden opatrzony rokiem 1503. Prócz tego sprzętów żelaznych kilka sięgających XVI. wieku przynajmniéj. Pomiędzy naczyniami glinianemi znajduje się garnek w kształcie popielnicy mający o tyle wartość archeologiczną, że w nim około roku 1851. znaleziono w Ostrowitem pod Trzemesznem 19 funtów monet polskich od Władysława Jagiełły aż do roku 1546.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 19. Lutego 1858.

Zyto (węcpel po 25 szefli) ma odbyt po zniżonych nieco cenach, na bieżący miesiąc $29\frac{1}{2}$ list., na wiosnę 30 pł. i pien., na Kwiecień Maj $30\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ pł., na Maj Czerwiec $31\frac{1}{2}$ pł.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) ma ograniczony odbyt, słabo się trzyma w cenie, na miejscu (bez beczki) $13\frac{1}{12}$—$\frac{7}{12}$ (z beczką) na bieżący miesiąc $13\frac{3}{4}$ pien., 14 list., na Marzec $13\frac{11}{12}$ pien., 14 list., na Kwiecień Maj $14\frac{3}{4}$ list., $\frac{7}{12}$ pien., na Czerwiec Lipiec $15\frac{3}{4}$ list., $\frac{2}{3}$ pien., na Lipiec Sierpień $16\frac{1}{2}$ pł.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 19. Lutego.

Pszenica 48—62 tal.

Żyto $36\frac{3}{4}$—37 tal., na Luty $35\frac{5}{8}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Luty Marzec $35\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal., na wiosnę $35\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec 36—$35\frac{3}{4}$ tal.

Pszenna mąka Nr. 0. $4\frac{1}{3}$—4 tal., Nr. 0—1. 4—$3\frac{3}{4}$ tal.

Żanna mąka Nr. 0. $3\frac{1}{6}$—3 tal., Nr. 1—1. 2—$2\frac{11}{12}$—$2\frac{7}{12}$ tal.

Owies 28—30 tal., na wiosnę $27\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień 33—39 tal.

Olej rzepiowy $11\frac{3}{4}$ tal., na Luty $11\frac{3}{4}$ tal., na Luty Marzec $11\frac{3}{4}$ tal., na Marzec Kwiecień $11\frac{5}{6}$ łal., na Kwiecień Maj $11\frac{11}{12}$—$\frac{7}{8}$ tal.

Okowita bez beczki $16\frac{1}{2}$ tal., na Luty i Luty Marzec 17 tal., na Marzec Kwiecień $17\frac{1}{4}$ tal., na Kwiecień Maj 17 tal., na Maj Czerwiec 18 tal., na Czerwiec Lipiec $18\frac{3}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień 19 tal.

Szczecin, 19. Lutego.

Pszenica 54—58 tal., na wiosnę 60 tal.

Żyto $33\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę $33\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec 35 tal., na Czerwiec Lipiec 36 tal.

Olej rzepiowy $11\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $11\frac{2}{3}$ tal.

Okowita $22\frac{1}{2}$—$\frac{5}{8}$ proc., $21\frac{3}{8}$ proc.

Przybyli do Poznania 20. Lutego.

BAZAR. Nieżychowski z Granówka, Stablewski z Zalesia, Guttry z Paryża, Kurowski z Samostrzela.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Wirth z Łopienna, Ebrhard z Szczecina, Penner z Schwelm, Jahn z Plauen.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA. Miłkowski z Popówka, Retsche z Woli, Samter i Bernhard z Leszna, Schulze z Szczecina, Mertens z Berlina.

HOTEL DU NORD. Gorzeński z Witaszyc, Skarzyński z Sokolnik, Krynkowska z Popówka, Baranowska z Rożnowa, Baranowski z Gołańczy.

HOTEL PARYZKI. Kiedrzyński z Międzylesia, Gabryelski z Studzińca.

POD CZARNYM ORŁEM. Diehne z Kostrzyna, Lichard z Czerniejewa.

HOTEL BERLINSKI. Kowalski z Imiełek, Jesnitzer z Sroczyna, Trogisch i Zelner z Gdańska, Rudloff z Międzychoda.

W MIESZKANIU PRYWATNEM. Willich z Gorzyna, ul. Wilhelm. 10.

OBWIESZCZENIE.

Fanty, w miesiącach Kwietniu, Maju, Czerwcu, Lipcu, Sierpniu i Wrześniu r. p. aż do upłynionego czasu udzielonych pożyczek i 6 miesięcy późniéj z tutejszego lombardu miejskiego nie wykupione, publicznie sprzedane będą 26. Kwietnia r. b. i w następujących dniach w przedpołudniowych godzinach od 9. aż do 12. godziny na ratuszu.

Poznań, dnia 16. Stycznia 1858.

Magistrat.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Srodzie; Wydział pierwszy.

Wieś szlachecka Płaczki do Aessesora rejencyjnego Fryderyka Gustawa Dannappel należąca, oszacowana przez Ziemstwo kredytowe na 28,178 Tal. 4 Sgr. 6 Fen. wedle taxy, mogącéj być

przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 24. Marca 1858. przed południem o godzinie 11téj

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Niewiadomy z pobytu właściciel téj wsi, Assessor rejencyjny Gustaw Dannappel zapozywa się niniejszém publicznie.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj nieokazującéj się z księgi hipotecznéj zaspokojenia poszukują z ceny kupna, z pretensyami swemi do Sądu zgłosić się powinni.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd powiatowy w Rogoźnie. Wydział I.

Dobra rycerskie Białężyn do Ur. Emila Kierskiego należące, oszacowane na 29,618 Tal. 17 Sgr. 11 Fen wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 15. Września 1858. przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, żądający zaspokojenia swego ze szacunku kupna co do wierzytelności niewykazującéj się z księgi hypotecznéj, winni takową podać do Sądu subhastacyjnego.

Z pobytu swego nieznajomi wierzyciele:

a) Kotlarz Józef Gabryel Gaertig,
b) sukcessorowie dziedzica Hieronima Drwęskiego,
c) sukcessorowie Ur. Tymoteusza Gorzeńskiego,
d) opiekun Augusta Stupany, dziedzic Kolbenach,

zapozywają się niniejszém publicznie.

Rogoźno, dnia 4. Grudnia 1857.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Nakładem

Ed. Bote i G. Bock

Król. nadwornéj księgarni muzykaliów.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

wyszły odegrane tańce na

I. BALU SUBSKRYPCYJNYM

w Król. domu opery w Berlinie

Gungla Józ., Wspomnienie Graza i Blumen der Lust.

— Rosenfest-Polka.

Hertla, Polka-Mazurka z Morgano.

Leutnera, Alaja i Troubadour Kadryl.

— Cavaliaden-Galop.

Michaelisa, Winterfreuden und Gruss ans Liebchen Gal.

Fabryka tektur

ogniotrwałych do pokrywania dachów

w **Poznaniu** przy ul. Szyferskiéj Nr. 13.

poleca swe tektury o trzech stopach szerokości i w rozmaitych długościach, podejmuje, pod gwarancyą wykonania dachów tekturowych jako i robót z **asfaltu** w gorzelniach i t. d.

Niemniéj poleca swe **sztuczne rury kamienne na mostki polne** o 6, 9 i 12stu calach średnicy, jako téż zapas prawdziwéj **angielskiéj Smoły i paku z węgli kamiennych.**

A. Krzyżanowski.

Dominium **Jurkowo** pod Krzywiniem ma 300 kóp trzciny tegorocznéj, na sprzedaż.

Pomieszkania na parterze i na pierwszém piętrze, każde po 5 pokojów z przyborem, wraz z stajniami, są do wynajęcia od 1. Kwietnia r. b. przy Młyńskiéj ulicy pod Nr. 5a. Bliższa wiadomość w kramie narożnym pod Nr. 19. Fryderykowskiéj ulicy.

EAU TONIQUE

PARACHUTE des CHEVEUX

de Chalmin, à Rouen.

Cette composition est infaillible pour arrêter promptement la chute des cheveux; elle en empêche la *décoloration, nettoie parfaitement le cuir chevelu, détruit les matières graisseuses et pellicules blanchâtres; ses propriétés régénératrices favorisent la reproduction de nouveaux cheveux*, les fait épaisir, les rend souples et brillans, et empeche le blanchiment. Garantie. — Prix du Flacon: 4 fr.

Fabrique à Rouen, rue de l'Hôpital 40.

Dépôt dans toutes les villes de France; et à Posen au Magasin de Paris, de Montigny Desfossé Wilhelm Strasse 24.

Rurki do drenowania

zapasy Cegły i Dachówki z własnych cegieln, poleca ***A. Krzyżanowski*** w Poznaniu ulica Szyferska Nr. 13.

Spis mój

NASION WARZYW I KWIATÓW

na rok 1858.

co tylko opuścił prasę i przesłany będzie franco, na żądanie wolne od opłaty portoryi. Krotoszyn, w Marcu 1858.

Franciszek König,

Ogrodnik sztuczny i handlujący.

Najlepszy ***Koax angielski*** po znacznie zniżonych cenach od dziś dnia u ***A. Krzyżanowskiego,*** przy ul. Szyferskiéj Nr. 13.

Fabryka fortepianów JULIUSZA MAGER

w Wrocławiu, przy Rynku Nr. 13., naprzeciw głównego odwachu, poleca **fortepiany** angielskie i niemieckie, jako téż **pianina** (pianos droits) podług najnowszéj paryskiéj konstrukcyi

z zaręczeniem na lat trzy.

Ku lepszéj wygodzie urządziłem w **Poznaniu przy ulicy Wilhelmowskiéj 17.** u Pana C. G. Felscha, skład moich instrumentów i proszę, takowe łaskawie u niego zechciéć obejrzeć.

Juliusz Mager.

Medal złoty 1845. — Medal srebrny 1845.

Pastyle na wszelkie choroby piersiowe,

na uleczenie całkowite chorób piersiowych, jakiemi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnienie piersi i t. d. niema nic skuteczniejszego i lepszego jak ***Pâte Pectorale*** przez aptekarza Georgé w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w ***Poznaniu***, tylko w Cukierni i fabryce karmelków i czekolady ***A. Szpingiera,*** na przeciw zegaru pocztowego.

Handel nasion.

Panów agronomów wzywamy niniejszém, o wczesne zaszczycenie nas zamówieniami na ***kukurydzę do siewu,*** aby takowe prędko i na pewne, z pierwszego oczekiwanego transportu, w początku Marca z Ameryki odejść mającego, wykonane być mogły. — Gatunek, jak się w tym roku spodziewać można, będzie piękny.

Zarazem polecamy nasz skład wszelkiego rodzaju ***nasion trawy, koniczyny, francuskiéj lucerny, lupiny, buraków i korzonkowych.*** Prawdziwe ***peruwiańskie guano, saletrę z Chili, mąkę z kości i gips*** mamy zawsze na składzie.

J. F. Poppe & Comp. w **Berlinie**, ulica nowa Fryderykowska Nr. 37.

Z odwołaniem się na powyższe doniesienie Panów ***J. F. Poppe & Comp. w Berlinie*** wzywam w zastępstwie téj firmy panów agronomów uprzejmie, o łaskawe udzielenie mi poleceń.

Rudolf Rabsilber,

Spedytor w Poznaniu, ulica Szeroka Nr. 20.

Czarna Herbata z kwiatem.

Skład mój Herbaty Chińskiéj uzupełniłem wyborowemi gatunkami, zaręczając za najlepszy gatunek i wyborny smak mojéj Herbaty, jestem najmocniéj przekonany, że łaskawa Publiczność i nadal, jak dotąd, zaszczycać mnie raczy swojemi względami.

Poznań. ***J. N. Pietrowski,*** (Hôtel du Nord.)

KARMELKI PIERSIOWE

funt po 12 Sgr. poleca Cukiernia ***Antoniego Pfitznera.***

Najwyborniejszy **Arac de Goa** wprost z Hamburga sprowadzony, kwartę po 5 i 6 Złp. polecam ***J. N. Pietrowski,*** (Hôtel du Nord.)

Świeży oléj do pożywania

sprzedaje 8 funtów za 1 Tal.

Skład oleju Adolfa Asch,

Zamkowa ulica 5.

Minogi, maryn. łososie, maryn. i wędzone węgorze poleca ***W. F. Meyer & Comp.***

Słodkie Messeńskie pomarańcze, tuzin po 12, 15, 18 i 24 Sgr. poleca ***Izydor Busch,*** plac Wilhelm. 16.

Zupełnie świeży płynny astr. Kawiar w najprzedniejszym gatunku i rossyjski Bulion w tablicach co tylko odebrał i poleca **A. Remus.**

Marynowany ***Sum*** i ***Minogi*** każdego dnia u ***J. Affeltowicza,*** Chwaliszewo 88.

Świeże ostrzygi otrzymali ***W. F. Meyer & Comp.***

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 19 Lutego 1858	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	100½	—
dito z roku 1850. . . .	4½	—	100¾
dito z roku 1852. . . .	4½	—	100¾
dito z roku 1853. . . .	4	—	95
dito z roku 1854. . . .	4½	—	100¾
Obligi długu skarbowego	3½	—	84¼
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	81½
dito miasta Berlina	4½	—	100½
dito dito	3½	—	83
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	85¾
dito Prus Wschodnich. . .	3½	—	83¾
dito Pomorskie	3½	85¼	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	98½
dito W. X. Pozn. (nowe) .	3½	—	85¼
dito Szląskie	3½	—	86
dito Prus zachodnich. . . .	3½	—	83¾
Bilety rentowe Poznańskie	4	92¼	—
Louisdory	—	—	109
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	3½	—	95¼